Rok VII. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1895

PRZEWODNIK HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA OPIEKI ZDROWIA*)

założony przez prof. Dr. H. Jordana.

„Zdrowie — to szczęście i potęga“.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi **złr. 3,** (dla nauczycieli szkół ludowych **1 złr.**); w Królestwie Polskiem **3 r. sr. 50 kop.,** (w Warszawie **3 ruble**), w Niemczech **mar. 5,** we Francyi **fr. 7.**

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje w Krakowie Tow. Opieki zdrowia: Wiślna 5. i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie: księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 3.	Redakcya: Mikołajska 8, Administracya: Wiślna 5. Redaktor: **Dr. Paweł Radecki.**	Marzec.

Wpływ wody na rozszerzanie się cholery.

Spostrzeżenia nad epidemią cholery w Galicyi w latach 1892 — 1894 pozwalają przyjąć za pewnik, że w rozszerzaniu cholery wielką rolę odgrywa woda rzeczna. stawowa i studzienna, skoro tylko do niej dostanie się zarazek choleryczny.

Wody bieżące mogą być zanieczyszczone zarazkiem na rozmaitej drodze.

W wielu okolicach Galicyi wychodki ustawione są nad rzeką, potokiem lub stawem, albo tak urządzone, że treść kloaczna krótszym lub dłuższym ściekiem wpływa do wody bieżącej. Jedno wypróżnienie od chorego cholerycznego wylane do takiego wychodka, musi zakazić bieżącą lub sto-

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

jącą wodę. Analogicznie zanieczyści się woda studzienna, gdy studnia jest wykopaną w glebie przepuszczalnej, blisko dołu kloacznego, jak to spotkać można w wielu miastach i miasteczkach, gdzie są szczupłe podwórza. Wypróżnienia chorego na cholerę, mogą być wprost do rzeki wyrzucone, jak n. p. w r. 1894 w Złoczowie wylano takie wypróżnienia z naczynia wprost do rzeki Złoczówki.

Pranie bielizny zawalanej wydzieliną choleryczną w rzece, stawie lub blisko studni sprowadza często podobne zanieczyszczenie wody. Nieostrożne wylewanie niezdesinfekcyonowanych wypróżnień od osób cholerycznych na podworzec, gnojowisko lub na drogę, a nie do odpowiedniego dołu, może sprowadzić zakażenie wody w rzece nawet przy dość znacznem oddaleniu jej od zakażonego domu. W r. 1894 utajono w mieście Borszczowie cholerę w kilku sąsiednich domach, a wypróżnienia wylewano koło domów. Po urzędowem sprawdzeniu tajonej choroby, zanim można było dowieść ze składu wapno do zdesinfekcyonowania podworców, upadł nawalny deszcz i uniósł zarazki do potoku o 130 kroków oddalonego od zakażonych domów. Już nazajutrz wybuchła cholera w kilku domach nad potokiem położonych, na trzeci i czwarty dzień w czterech innych gminach leżących nad rzeką Niczławą, do której wspomniany potok uchodzi. Wyżej biegu tego potoku niebyło natomiast żadnego wypadku cholery.

Zanieczyszczanie podworców w powyższy sposób wypróżnieniami chorych na cholerę dlatego także jest niebezpiecznem, gdyż gęsi i kaczki przenoszą zarazki z podwórza do rzeki na nogach, toż samo konie i bydło pędzone z zakażonego obejścia celem napojenia lub pławienia do rzeki lub stawu.

Podczas pierwszych zapoznanych lub zatajonych wypadków cholery w pewnej gminie następuje często zanie-

czyszczenie wody studziennej zarazkiem cholerycznym. Wypróżnienia chorego porzucone gdziebądź na podwórzu, w sieni, a nawet i w samej izbie — jak to w kilku gminach sprawdzono — roznoszą domownicy nogami po podłodze lub polepie izby lub sieni, — tu cząstki wydzielin przyczepiają się do konewki, a konewka zanurzona w studni zakaża wodę, która odtąd staje się roznośnikiem cholery na inne domy. Dzieje się to tem łatwiej, gdy studnia nie jest dobrze urządzona. t. j. gdy niema stale przytwierdzonego wiadra, z którego by można przelać wodę do zanieczyszczonej konewki, bo czerpiący musi wtedy zanurzyć w studni własną konewkę. Lecz i w studniach dobrze urządzonych, zaopatrzonych w stałe wiadra może woda być zarazkiem zanieczyszczoną. gdy izolacya osób i przedmiotów, które miały styczność z chorym na cholerę nie jest dokładnie przestrzegana, jak to znowu bywa najczęściej przy pierwszych zatajonych lub zapoznanych wypadkach. Dotykanie wilgotnego wiadra przez osobę, która pielęgnując chorego ma ręce wydzieliną powalane, zanurzanie w wiadrze szklanek lub garnuszków, które choleryczny trzyma przy sobie w łóżku, może sprowadzić zakażenie wody nawet w dobrze urządzonej studni. Przy studniach źle utrzymywanych, jeźli zbierająca się przy nich błotnista woda przecieka do studni. może nastąpić zanieczyszczenie wody zarazkami, które znajdowały się na dnie konewek lub na nogach osób przychodzących po wodę z zakażonego domu. Że woda rzeczna i studzienna zawierać może prątki przecinkowe, właściwe cholerze, wykazały badania bakteryologiczne dokonane przez dr. Krokiewicza z wodą rzeki Zbrucza i z wodą studzienną w Smykowcach (pow. Tarnopol) a dr. Ponikły z wodą wiślaną. Zarazkiem cholerycznym zanieczyszczona woda może przenieść cholerę na osoby zdrowe przez picie, kąpiel, mycie, pranie, łowienie ryb lub raków,

wybieranie z rzeki szutru lub piasku, — w ogóle gdy zakażona woda dostanie się do ust a ztąd do żołądka zdrowej osoby, u której są warunki do rozmnożenia zarazków. Dawniejsze i najnowsze epidemie cholery wykazały, że praczki, roznosiciele wody, flisacy, robotnicy zajęci przy regulacyi rzek i rybacy—składają znaczny haracz tej chorobie. Do zarażenia się zapomocą wody nie jest konieczne jej picie, wystarcza aby zdrowa osoba ręką wilgotną od zakażonej wody poniosła do ust gotowe pożywienie, np. chleb, ser, i t. p. lub aby mokrą ręką rozdzielała pokarmy innym osobom. W pierwszym przypadku sama na cholerę zapaść może, w drugim razie udzielić jej drugim osobom.

Zarazek, dostawszy się do bieżącej wody, zanieczyszcza pewną jej przestrzeń. Część nieczystej wody zostaje w przybrzeżnych załomach lub płynie powoli koło brzegu, druga część płynie szybciej unoszona prądem wody w kierunku jej biegu. Woda rzeczna w jednem miejscu zakażona przenosi cholerę niekiedy na znaczną przestrzeń i na wiele nadbrzeżnych gmin, dopóki pod nieznanymi wpływami znowu się nieoczyści i nieutraci zdolności zarażania.

Gminy nadbrzeżne najbliżej od miejsca pierwotnego zakażenia rzeki odległe, pozostają czasem wolne od cholery, która dopiero w dalszych gminach występuje, zdaje się to zależeć od pory dnia, w jakiej zakażona woda przez pewną miejscowość przepływa. Jeżeli wypróżnienia choleryczne wylano do rzeki n. p. w gminie A. wieczorem, to w najbliższych gminach B. i C. przez które zanieczyszczona woda już w nocy przepływa, może cholera wcale się niepojawić, bo w nocy ludność prawie żadnej styczności z wodą nie miewa, a rano płynie znowu czysta woda; lecz już w dalszych gminach D. E. F. i t. d., gdzie zanieczyszczona woda podczas dnia przepływa, kiedy właśnie ludność rzeczną

wodę czerpie do picia, w niej pierze i używa kąpieli, może epidemia wystąpić równocześnie w większej liczbie domów.

Wydarza się także, że gminy nadbrzeżne B. i C. z początku uchronione przed cholerą, dopiero po dalszych kilku lub kilkunastu dniach nie przez zawleczenie lecz z winy tej samej wody rzecznej nawiedzone bywają przez cholerę, dzieje się to wtedy, gdy partya zakażonej wody blisko pierwotnego zanieczyszczenia pozostała w stojących rzecznych załomach, a poruszona n. p. przez rybaków, albo wezbranie wody dostała się do prądu rzeki, albo jeżeli nastąpiło ponowne zanieczyszczenie wody rzecznej przez choleryczną wydzielinę. Dowód na to co wyżej powiedziano przedstawia epidemia cholery w powiatach złoczowskim i kamioneckim w r. 1894. Przez miasto Złoczów płynie w kierunku ze wschodu na zachód rzeka Złoczówka, — opuściwszy Złoczów dąży do Poczap, ztąd do Bełzca i Ostromczyka polnego, w Pietryczu wpada do Bugu, który przez Uciszków i Stronibaby wchodzi do powiatu Kamioneckiego i tu przepływa kolejno przez następujące gminy: Busk, Lanerówka. Rakobuty, Pobużany, Derewlany, Wolica derewlańska, Tadanie i Kamionka. Pierwszy wypadek cholery w Złoczowie zaszedł d. 18 września w domu żydowskim położonym nad rzeką Złoczówką. W dniu 21 września sprawdzono zeznaniami świadków, że wypróżnienia pierwszego chorego wylano do rzeki. Z tego powodu starostwo złoczowskie wysłało natychmiast lekarza i żandarmów do wymienionych wyżej gmin powiatu złoczowskiego, aby ludność przestrzedz przed używaniem wody rzecznej, a równocześnie zawiadomiło starostwo kamioneckie o fakcie i niebezpieczeństwie, na jakie narażone są gminy powiatu kamioneckiego położone nad Bugiem.

Następująca tablica uwidocznia przebieg cholery w wymienionych gminach:

Gmina	Dzień pojawienia się cholery	Dzień wygaśnięcia cholery	Zachorowało osób	Umarło osób
Złoczów	18 wrześ.	7 listop.	42	22
Poczapy	22 „	18 paźdz.	11	6
Bełżec	30 „	12 listop.	7	4
Ostrowczyk polny	1 paźdz.	7 „	21	13
Pietrycze	24 wrześ.	18 „	32	12
Uciszków	30 „	28 „	30	12
Stronibaby	29 „	27 paźdz.	12	8
Busk	26 „	8 listop.	98	56
Lanerówka	5 paźdz.	20 paźdz.	3	2
Rakobuty	28 wrześ.	21 „	31	16
Pobużany	26 „	15 listop.	52	23
Derewlany	30 „	22 „	25	10
Wolica derewlańska	6 paźdz.	5 „	10	5
Tadanie	7 „	14 „	22	12
Kamionka strumiłowa	25 „	8 „	7	1

Tylko w pierwszych siedmiu gminach powiatu złoczowskiego badałem osobiście przebieg cholery, przyczem sprawdziłem:

1) że we wszystkich siedmiu gminach pierwsze wypadki zachorowania zaszły w domach przy rzece położonych i zawsze dał się wykazać związek przyczynowy pomiędzy chorobą a wodą rzeczną. Wyjątek od tego stanowiły pierwsze 3 przypadki w Złoczowie, zawleczone z innej zakażonej miejscowości.
2) że późniejsze wypadki przeważnie wydarzały się również w nadrzecznych domach, gdyż warty gminne nie dobrze wykonywały nadzór nad wodą rzeczną. Natomiast rzadkie wypadki cholery w domach dalszych od rzeki występowały głównie przez zawleczenie, gdyż nadzór nad izolacyą zakażonych domów także nie zawsze był dostateczny

3) że oprócz zanieczyszczenia Złoczówki w d. 21 września w Złoczowie, rzekę tę ponownie zanieczyszczono 24 lub 25 września w Poczapach przez pranie bielizny po cholerycznych chorych, d. 30 września w Pietryczu przez wysypanie do rzeki słomy z pod zmarłego na cholerę Franciszka O., w d. 2 października w Stronibabach, gdzie chora na biegunkę choleryczną żona mielnika Maryanna B. stolcowe wypróżnienia oddawała na łotokach wprost do Bugu. Zapewne częściej zaszły wypadki podobnego zanieczyszczania rzek Złoczówki i Bugu, lecz te wypadki nie doszły do wiadomości nadzorujących organów.

4) że w nielicznych gminach leżących zdala od Złoczówki i Bugu, cholera wystąpiła dopiero później i tam przyniosły ją osoby, które w pierwotnych ogniskach cholery zostawały w styczności z chorymi.

Takisam przebieg i z takich samych przyczyn wykazuje cholera, która w jesieni 1894 r. wystąpiła w gminach powiatu skałackiego i husiatyńskiego nad rzeką Gniłą.

Cholera która z przyczyny zakażonej wody rzecznej w pewnej miejscowości się szerzy, zazwyczaj dłużej się tu przeciąga, aniżeli zawleczona. Pochodzi to z ustawicznego prawie bezwiednego zanieczyszczania wody przez włościan i żydów, i z potrzeby używania tej wody do różnych celów domowych. Pomimo pouczania, wart i kar. ludność wiejska przed wybuchem cholery przyzwyczajona do picia wody rzecznej, tę tylko wodę za smaczną i dobrą uważa, niedaje się przekonać o jej szkodliwości i używa wszelkich wybiegów, aby podejść czujność warty i zaopatrzyć się w rzeczną wodę do picia. Często też lenistwo niedaje wieśniakowi udać się o kilkanaście kroków dalej do dobrej studni, skoro o tyleż bliżej ma rzekę. Jeżeli z powodu braku studzien (n. p. w powiecie borszczowskim nad Dniestrem) wy-

jątkowo zezwolono na używanie wody rzecznej, przegotowanej, to albo pouczenia tego (co do gotowania wody) niesłuchano, albo wodę tylko ogrzewano, albo wreszcie gotowano ją, lecz po oziębieniu mieszano dla lepszego smaku z podejrzaną niegotowaną wodą (Bielowce). Jeżeli ilość wody studziennej wystarcza tylko dla ludzi, a dla pojenia zwierząt musi być dozwolone donoszenie podejrzanej wody rzecznej, może nastąpić zakażenie wody studziennej konewkami, jeżeli te same naczynia służą do noszenia wody z rzeki i ze studni. O takich ubocznych a przecież ważnych okolicznościach podczas cholery zapominać nie można.

Skoro uda się zupełnie wstrzymać ludność gminy od styczności z wodą zakażoną, to epidemia cholery nawet silnie rozszerzona w krótkim czasie wygasa, jeżeli równocześnie izolacya i desinfekcya są dokładnie przeprowadzane, jak o tem przekonywa następujący przykład: W powiecie husiatyńskim nad Zbruczem ciągnie się wioska Siekierzyńce (ludność 827) wąskim pasem od północy ku południowi. We wsi znajdowały się na wiosnę, 1894 r. tylko trzy studnie, dwie w południowej części, trzecia w środku wsi; większa północna połowa gminy z braku studzien używała do picia i wszystkich innych potrzeb domowych wyłącznie wody ze Zbrucza. Na drugim brzegu Zbrucza w Siekierzyńcach rosyjskich, gdzie z braku studzien ludność piła także wodę z rzeki, pojawił się 6 kwietnia 1894 r. z bliżej niezbadanej przyczyny pierwszy wypadek cholery, a do 12 kwietnia zachorowało tamże razem 9 osób. Ponieważ środki ostrożności przeciw cholerze na stronie rosyjskiej nie były należycie przeprowadzane, nieulega wątpliwości, że w obec ciągłego stykania się tamtejszej ludności z rzeką, właśnie ztamtąd nastąpiło zakażenie rzeki w Zbruczu. Dnia 12 kwietnia w północnej części Siekierzyniec galicyjskich zachorowało na cholerę — bakteryologicznie stwierdzoną. —

równocześnie w 4 domach 5 osób, które do picia używały tylko zbruczowej wody. Zanim udało się wprowadzić w życie odpowiedne zarządzenia, zachorowało w tej samej północnej części wsi w 17 domach 24 osób (wraz z pierwszymi 5 chorymi). Gdy jednak przez gęste warty chłopskie pod nadzorem 10 żandarmów uniemożliwiono styczność mieszkańców z rzeką Zbruczem, gdy domy tak zakażone jak i wolne od zarazy aż do końca epidemii zaopatrywano w dowożoną dobrą wodę studzienną, podejrzaną studnię w środku wsi zdesinfekcyonowano, a równocześnie z całą skrupulatnością przeprowadzono izolacyę i desinfekcyą zakażonych domów, cholera w d. 3 maja, zatem po 22 dniowem trwaniu doszczętnie wygasła, nieprzekroczywszy ani razu granicy północnej połowy gminy, a do domu pod l. 86 na uboczu w polu stojącego zawleczoną została w tym okresie czasu ze Skały.

Podobny przebieg miała cholera w przysiołku Błondzonka ad Sucha w powiecie żywieckim. Zawleczona tu z Bińczyc powiatu krakowskiego, a z początku zapoznana, rozszerzyła się częścią z braku izolacyi zakażonych domów, przeważnie jednak przez zakażenie studzien nieczystemi naczyniami, na kompleks 14 sąsiednich domów, w których od 14 lipca do 11 sierpnia 1894 r. zachorowało 35, a zmarło 12 osób. Dokładne przeprowadzenie takich samych zarządzeń jak w Siekierzyńcach, a głównie desinfekcya wszystkich podejrzanych studzien stłumiła zupełnie cholerę, po 29 dniach jej trwania. I tu choroba nieprzekroczyła granic przysiołka.

Skoro tylko zachodzi podejrzenie, że do rozszerzania cholery przyczynia się woda, zwłaszcza gdy zostanie stwierdzonem, że jej zanieczyszczenie wydzieliną cholerycznych nastąpiło, czy to przez wylanie wypróżnień, czy też przez pranie, zanurzanie podejrzanych naczyń i t. p., pierwszem zadaniem cholerycznej komisyi być powinno, aby przerwać

wszelką styczność ludności z taką wodą. Od tego zależy szybkie stłumienie cholery. Gdzie to tylko możebne, winni żandarmi nadzorować warty chłopskie ustawione przy rzece, lub studni. Bez takiego nadzoru, same warty chłopskie zadanie spełniają bezmyślnie, lub uważając zarządzenie jako zbyteczne, nie przeszkadzają czerpaniu wody podejrzanej, a nawet same jej używają. Jeżeli mieszkańcom zabroniono używać wody rzecznej, a i pomiędzy nie wielką liczbą studzien znajdzie się jedna lub druga z podejrzaną wodą, to postarać się trzeba, aby te podejrzane studnie zaraz poddano desinfekcyi i oddano je do użytku mieszkańców. Desinfekcyą studzien podczas cholery w ostatnich latach wykonywaliśmy w następujący sposób: Do studni wsypuje się 30 — do 100 kilogramów (zależy od wydatności studni) niegaszonego wapna w kamieniach (lecz nieproszkowanego). Po zgaszeniu wapna kłóci się długą żerdzią wodę w studni 4 — 6 razy na 24 godzin. Po 24 godzinach świeżo gaszonem wapnem bieli się cembrynę zewnątrz, a wewnątrz aż do zwierciadła wody, toż samo wiadro wewnątrz i zewnątrz, jako też tę część żórawia, łańcucha lub sznura, która podczas czerpania wody zanurzała się w tejże. Znajdujące się naokoło studni błoto usuwa się, a otoczenie studni zlewa mlekiem wapniowem. Następnie podebrawszy osad wapienny, zmywa się obielone cembryny wodą z tej samej studni, wodę się wyczerpuje i wreszcie oddaje studnię do użytku. Woda przez parę dni mętna, prędko się sama wyjaśnia, a smak ma lepszy niż przedtem. W taki sposób można w gminie kolejno przeprowadzić desinfekcyę wszystkich studzien. Zamykanie lub zabijanie deskami studzien nie jest praktyczne, bo ludzie w nocy przeszkodę usuną i wody zaczerpną; zasypywanie studzien zwłaszcza głębokich nie jest usprawiedliwione. Wydając zakaz używania wody rzecznej w gminie, gdzie jest mało studzien,

trzeba zarazem zarządzić i dopilnować dowozu dobrej wody do domów niekiedy znacznie od studni odległych. Taki dowóz odbywać potrzeba ludźmi, zaprzęgami i beczkami pochodzącemi z domów wolnych od cholery. Wskazane jest wówczas nadto, aby przy każdej studni z dobrą wodą znajdował się wartownik z niepodejrzanego domu, którvby przelewał wodę z wiadra do naczyń z domu przynoszonych. Tam gdzie niema stałego wiadra, winna zwierzchność gminna dostarczyć konewkę dla każdej publicznej studni, konewkę ustawić na czystej ławeczce przy studni, a nie w błocie — jak to często bywa — i tylko wartownik winien tę konewkę zanurzać w studni i przelewać wodę do przyniesionych naczyń. Z powyższych uwag wynika, że dostateczna ilość studzien z dobrą wodą jest jednym z głównych czynników ochrony przeciw cholerze; zbaczając nieco od tematu, zaznaczyć tu muszę, że i tyfus brzuszny, który w Galicyi corocznie zabiera 8 — 10 tysięcy ofiar, stoi także w przyczynowym związku z wodą używaną do picia. W skutek nacisku władz autonomicznych i rządowych wykopano i urządzono w naszym kraju w ostatnich trzech latach przeszło 11 tysięcy nowych studzien, co niewątpliwie przyczyniło się wiele do asanacyi; a przecież doświadczenia podczas cholery w roku 1894 przekonały, że liczba studzien w Galicyi jest jeszcze za mała, a organa powołane do tłumienia cholery znalazły się nieraz w wielkim kłopocie, widząc, że w gminie zakażonej wszystkie wysiłki dla stłumienia cholery rozbijały się o brak wody studziennej. W niektórych miejscowościach wykopanie studni jest trudnem i kosztownem zadaniem, lecz takie miejscowości są wyjątkowe, a i tu niemożna się zrażać kosztami, gdy chodzi o zabezpieczenie na długie lata wygody, a co ważniejsze zdrowia ludności. W gminach, gdzie wykopanie studni dla nieodpowiednego terenu jest trudne, mogłyby oddać usługę wiertnicze świ-

dra zakupione i obsługiwane kosztem wydziału powiatowego, co już od lat kilku praktykuje się w powiecie Wadowickim. Niekiedy teren gminy nienadaje się do uzyskania dobrej wody studziennej, lecz w odległości 2 — 4 kilometrów są źródliska z dobrą i obfitą wodą, któreby się dały sprowadzić tanim kosztem rurami do gminy, jak n. p. w Żółtańcach (powiat żółkiewski), zachodniej części Zakopanego (powiat nowotarski) i wielu innych gminach. Główną zaś przeszkodą do zaopatrzenia gmin w dostateczną ilość studzien nie jest brak funduszów, jak raczej brak energii i stanowczości ze strony zwierzchności gminnych w obec niechęci i lenistwa tych, którzy sami ze studni korzystać mają. W gminie Chudykowcach nad Dniestrem (powiat borszczowski) w czasie wybuchu cholery w 1894 r. znajdowały się tylko dwie studnie, bo zdaniem wójta uboga gmina nie mogła się odważyć na kopanie nowych studzien. Ludność piła zatem przeważnie podejrzaną wodę z Dniestru. Komisya choleryczna nakazała wykopać bezzwłocznie dwie nowe studnie a to drogą szarwarku pod asystencyą żandarmów. Po 12 dniach nowe studnie już były gotowe, a sami mieszkańcy wdzięczni byli za stanowcze zarządzenie komisyi. Bliższe szczegóły, jak studnie urządzać należy, znajdzie Czytelnik w mojej broszurce: Woda studzienna w miastach i miasteczkach powiatu rzeszowskiego — Rzeszów 1888.

Lwów 18 lutego 1895 r. **Dr. Józef Barzycki**

c. k. lekarz inspekcyjny.

Kronika fałszowań i oszukaństw

przez

Dr. P. RADECKIEGO.

(VII).

The Melbrose favorite Hair Restorer, barwidło na włosy wyrabiane przez Ditta Reeve e Company, zawiera znaczne ilości cukru ołowiowego. Władze wzbroniły sprzedaży zdrowiu szkodliwego wyrobu.

Przemysł winowy. W urzędzie lekarskim m. Warszawy utworzono pod przewodnictwem lekarza — hygienisty Dr. I. Polaka komisyę w celu wystudyowania przemysłu winowego w mieście, oraz wypracowania przepisów względem utrzymywania piwnic i zapobieżenia zafałszowaniom.

Suszone jabłka amerykańskie, które nabyć można po stósunkowo niskiej cenie, zawierać mają cynk. Pochodzi to ze sposobu suszenia jabłek w Ameryce, a mianowicie z płyt lub siatek cynkowych. Być może że domieszka ta jest także wyrazem oszukaństwa, celem nadania towarowi lepszego wejrzenia. W każdym razie należy na suszone jabłka amerykańskie zwracać w tym kierunku uwagę.

Cognac. Przewodniczący stowarzyszenia francuzkich ziemian. E. Dampierre, przyznaje że wino wyhodowane w Charente, sprzedaje się po 80 fr. za ćwierć beczki, podczas gdy do fabrykacyi koniaku sprowadza się wina w cenie 36 fr. Czynią to najwybitniejsze firmy koniakowe w Charente. Próby przedsiębrane na miejscu, wykryły fałszowania karamelem, spirytusem denaturowanym, olejkami eterycznemi, esencyami ziołowemi i t. p. Skoro już w kraju odbywają się takie fałszowania, to usprawiedliwione muszą być podejrzenia do dobroci towaru, wysyłanego za granicę. I okazuje się że artykuł ten rok rocznie przedstawia się gorzej, a podrabiania i fałszowania są na porządku dziennym.

Badanie masła. Komisaryat targowy w Wiedniu, zaopatrzono w znaczniejszą ilość refraktometrów masła z fabryki Zeissa. Obecnie po każdorazowej próbie, można orzec z pewnością czy badane masło jest prawdziwe, fałszowane lub sztuczne.

Konserwowanie mięsa w Szwajcaryi. Rada w Zürichu na wniosek dyrekcyi sanitarnej, zakazała używania chemicznych środków do konserwowania mięsa, z wyjątkiem soli kuchennej i saletry.

Fałszowanie masy czekoladowej. Za fałszowanie masy czekoladowej masłem kokosowem, ukarał sąd w Wrocławiu fabrykanta grzywną 300 M. względnie miesiącem więzienia, a robotnika 50 M, względnie 10 dniowem więzieniem.

Kontrola artykułów żywności w Petersburgu. W roku 1893 wykonano w pracowni miejskiej 1069 rozbiorów. Najwyższe cyfry przypadają na mięso, mleko i śmietanę, masło, wino, wódkę, wodę i herbatę. Wykryto znaczną ilość artykułów fałszowanych.

Sztuczne masło. Na posiedzeniu Rady m. Krakowa, p. Rotter wspomniawszy że w ostatnim czasie zbyt często zdarza się w mieście sprzedaż masła sztucznego, zażądał, aby przestrzegano ściśle przepisu, według którego przekupnie na sprzedaż tego artykułu powinni posiadać osobną kartę przemysłową i nie taić kupującym że zbywają masło sztuczne, albo aby nie dopuszczano sprzedaży masła sztucznego w obrębie miasta a na rogatkach artykuły podejrzane przytrzymano i oddawano chemikowi miejskiemu.

Nowy sposób fałszowania czekolady. Z Zürichu donosi Dr. R. Pfister, że do czekolady dodają albo mąki zbożowej lub ziemniaczanej, a w nowych czasach i kasztanowej, albo za-

stępują masło kakaowe, tańszemi tłuszczami. W rzędzie tych ostatnich fałszowań ukazał się obecnie olej parafinowy, na szczęście łatwy do wykrycia.

Farbowane owoce. Przeważnie w Belgii spotyka się dosyć często owoce deserowe barwione aniliną. Niepokaźne sztuki barwi się w całości, żółcienią naftolową, na niektórych zaś wytwarza się tylko plamki zielenią diamentową. Z początkiem sezonu, skoro owoce jeszcze nie są dojrzałe, przemysł farbiarski dostarcza prawdziwych artystów; nawet w melony wstrzykuje się odpowiedni barwik anilinowy.

Plaster Williamsa. Rozporządzenie minist. spr. wewn. wykluczyło z aptek t. z. plaster Williamsa wyrabiany przez anglo-amerykańską spółkę, a reklamowany jako „najlepszy, najszybciej i najpewniej działający ze wszystkich zewnętrznych leków.“

Wina w Alzacyi i Lotaryngii. Nowa ustawa niemiecka pozwala na dodatek cukru do wina, celem poprawienia smaku. Dla win w ten sposób słodzonych, nie wymaga się osobnej deklaracyi, aby zaś poprawa ta nie szła zbyt daleko, oznaczono najmniejszą zawartość istot wyciągowych na 1·5, mineralnych 0·14 w 100 cm. sz. Dla producentów w Alzacyi i Lotaryngii, pozwolenie to ma wysokie znaczenie, gdyż zdarzają się tam lata gdzie moszcze tak są kwaśne, że win wcale pić nie można. Dodawać wolno tylko czysty cukier w wodnym roztworze, przyczem cukier podczas fermentacyi wydaje także produkty jak i moszcz, woda zaś łagodzi kwas do pewnego stopnia. Znaczne współzawodnictwo gronom reńskim wyrządzają t. z. wina rodzenkowe. Istnieje firma, wyrabiająca en gros ekstrakt rodzenkowy z dodatkiem cukru; wyciąg ten sprzedaje się w postaci cienkiego syropu w którym zawarte są wszystkie składniki dobrego moszczu winowego. Do rozcieńczonego wodą syropu dodaje

się drożdży winowych, a po ukończonej fermentacyi, otrzymuje się gotowe wino, którego hektolitr kosztuje do 10 marek. Fabrykacya takiego ekstraktu ma szczególne znaczenie dla krajów, nakładających osobny podatek na sztuczne wina. Właściciele winnic słusznie obawiają się, że z czasem rodzenki wyrządzą im szkodę w równej mierze jak filoksera; częściową przynajmniej ochronę, upatrują w wysokiej opłacie celnej, temwięcej, że ostatnie zbiory rodzenków wypadły nadspodziewanie pomyślnie. Zapomocą rodzenków można jeszcze osiągnąć wymagane 1·5% istot wyciągowych, dodając zgęszczonego wina rodzenkowego do wina cukrem osłodzonego.

Oceny i sprawozdania

przez Dr. Radeckiego.

Dr. Kühner Pył. (Der Staub als Krankheitserreger).

Na ulicach i placach, w domu i w szkole, a więcej jeszcze w warsztatach i fabrykach, powietrze zawiera rozmaitej delikatności pył z ciał roślinnych, zwierzęcych lub mineralnych, stający się częstokroć przyczyną uporczywych, przewłocznych cierpień narządu oddychania, trawienia, oczu, skóry. Pył ten albo drażni mechanicznie, albo przenosi zarazek choroby, lub wreszcie zawiera truciznę jak ołów, arszenik i t. p. Zależnie od zatrudnienia, schludności, urządzenia mieszkań i pracowni, zawartość pyłu jest rozmaitą. Podczas gdy w fabryce obuwia filcowego znaleziono pyłu 140·5%, to w młynie starego systemu 47·4, w młynie nowoczesnym 4·4, a w domu mieszkalnym tylko 1·6%. Odsetki pyłu stojące w związku z śmiertelnością robotników,

należy przyjmować z ostrożnością, uwzględniając inne a poważniejsze szkodliwe czynniki, jak zbytni wysiłek, niedostateczne pożywienie, wyskok, złą wentylacyę, wdychanie par wyskoku denaturowanego, zepsuty klej, szkodliwą pozycyę ciała, brak ruchu, zbytnie gorąco i t. p. Doświadczenie nasuwa radę: na ulicach, w domach, szkołach, fabrykach i warsztatach, kurz i pył należy usuwać w drodze wilgotnej; zaś w przemyśle nowoczesna technika i w tym kierunku poczyniła postępy, ulepszenia i wynalazki, tak, że usunięcie zdrowiu szkodliwego pyłu, zależy w znacznej części od dobrej woli pracodawców.

Dr. B. Kluczenko. O wściekliźnie na Bukowinie w latach od 1891 do końca 1894. (D. öst. San.)

Przypadków wszystkich było 95, najwięcej w r. 1894 (43), najmniej w r. 1891 (9). Według miesięcy, najliczniej spostrzegano wściekliznę w marcu, czerwcu i kwietniu. Zwierząt chorobą tą dotkniętych było: 86 psów, 5 wołów, 2 wilki, 1 kot i 1 owca. Leczenie przeprowadzano głównie w zakładzie prof. Babesa w Bukareszcie, a sejm wyznaczył rocznie 600 złr. na pokrycie wydatków chorych niezamożnych. Do ciężkich uszkodzeń należą w pierwszym rzędzie skaleczenia głowy i pokąsania przez wściekłe wilki, do średnio ciężkich głębokie i liczne skaleczenia kadłuba lub kończyn przez psy wściekłe, lekkie zaś są powierzchowne skaleczenia na kończynach.

Cöster. Budowa kolei z hygienicznego punktu widzenia.

Autor, lekarz kasy dla chorych przy budowie kolei, uważa za niezbędne, systematyczne badanie robotników nagromadzonych z różnych krajów i okolic, a między temi i takich, gdzie wówczas panowały epidemie. Kontroli na-

leży poddać mieszkania robotników i wglądać w ich odżywianie się. Wózki poruszane wyłącznie ręką robotnika, muszą być opatrzone w dobre przyrządy hamujące.

Prawidła hygieniczne.

(R) W szwajcarskim kalendarzu przemysłowym znajdujemy 10 prawideł hygienicznych, zestawionych przez Dr. Jordy z Berna.

1) Czyste powietrze w dzień i w nocy jest pierwszem i głównem prawidłem zdrowia.

2) Ruch to życie. Codzienne ćwiczenie ciała na otwartem miejscu, czyto jako praca, przechadzka lub gimnastyka, wyrównać może najrychlej szkody sprowadzone siedzącym trybem życia w zanieczyszczonem powietrzu.

3) Umiarkowanie w jadle i napoju jest rękojmią zdrowia.

4) Czystość ciała i roztropne hartowanie chronią od cierpień mających za punkt wyjścia zaziębienie.

5) Odzież winna służyć ku ochronie a nie modzie, zabezpieczać a nie wydelikacać.

6) Mieszkanie ma być słoneczne, suche, obszerne, schludne, jasne i wygodne. Czas i pieniądze miasto gospodzie poświęć domowi, a zyskasz więcej niż dziesięćkroć.

7) Czystość największa we wszystkiem, w powietrzu, pożywieniu, wodzie, skórze, odzieży, mieszkaniu, wychodkach, ziemi, w obyczajach i moralności, wespół z umiarkowaniem, jest najdzielniejszą ochroną przeciw cholerze, durowi, błonicy, kile i wogóle przeciw zakaźnym chorobom.

8) Systematyczna, regularna praca jest podporą dla ciała i ducha.

9) Pora i miejsce na spoczynek i wytchnienie niechaj będą właściwie dobrane.

10) Życie użyteczne, obfite w pracę, czyny i zadowolenie, oto cel pieczy o zdrowie.

Wiadomości bieżące.

Na posterunku padli znów dwaj lekarze, Dr. Ferdynand Cassina, członek kraj. Rady zdrowia, lekarz powiatowy w Przemyślu i Dr. Antoni Janiszewski lekarz powiatowy w Kamionce Strumiłowej. Wśród zajęć sanitarnych ulegli tyfusowi plamistemu.

Lekarz p. I. Dąbrowski w ces. Akademii wojskowej, bronił rozprawy „Materyały do dyetetyki koniaku“; p. Czesław Ciemiątkowski otrzymał medal srebrny na uniwersytecie charkowskim za rozprawę „Badania drobnowidowe wydzielin jamy ustnej u niemowląt“.

Wystawa powszechna peryodycznej pracy lekarskiej ma być urządzona w Moskwie w r. 1897 na międzynarodowym kongresie lekarskim.

Na koszt wyrabiania surowicy leczniczej dla szpitala dzieci w Rostowie nad Donem, ofiarował kupiec I. Iliin 1000 rubli.

W Kalkucie odbył się pierwszy kongres lekarski, na którym rozbierano kwestye przeciwdziałania chorobom epidemicznym w Indyach.

W krak. Towarzystwie lekarskiem wygłosili odczyty: prof. Bujwid: Badania nad błonicą, morfologia zarazka, wytwarzanie toksyn i ich własności, wytwarzanie surowicy przeciwbłoniczej (z demonstracyami) i Dr. Raczyński: Rozpoznawanie błonicy kliniczno-bakteryologiczne, różnica w jadowitości zarazka.

Przy domu poprawy zaniedbanej dziatwy w Mokotowie, ma powstać oddział płatny (200 do 300 rs.) dla chłopców których rodziny pragną umieścić w zakładzie.

Komisya w celu zbadania stanu restauracyi warszawskich, złożona z lekarzy sanitarnych, I. Polaka, W. Jaworskiego i Sawczenki, oraz urzędników do szczególnych poruczeń, ukończyła swe oględziny. Dalsze opracowanie materyału zebranego powierzono Dr. Polakowi.

Kongres dla prac przeciw gruźlicy, rozpoczyna obrady w bieżącym miesiącu w Portugalii.

Na zjazd hydrotechniczny w Petersburgu przybyło 230 osób.

Wyścigi na ski w połączeniu z ćwiczeniami wojskowemi odbyły się na błoniach krakowskich. Wyścigów, w których brali udział wyłącznie oficerowie i żołnierze piechoty, było pięć. Po wyścigu płaskim, nastąpiła zajmująca jazda górska uwydatniająca siłę i zręczność żołnierzy; najwspanialej jednak przedstawiły się biegi wśród walki.

Komisya przemysłowo-lekarska Tow. lek. krakowskiego, uprosiła proff. Jaworskiego i Olszewskiego o sprawozdanie dalsze o stanie fabryki wód gazowych K. Rzący i Chmurskiego, a to w tym celu, by fabryka ta, dotąd wzorowo prowadzona, była pod ciągłym nadzorem komisyi i aby spożywcy mieli tę pewność że fabrykacya wód gazowych i obecnie odbywa się w sposób należyty.

Fabryka ta przynosi istotnie chlubę przemysłowi krajowemu a popieranie wyrobów jej prawdziwie „hygienicznych", powinno być obowiązkiem obywatelskim.

Dr. Rudolf Trzebicky, docent chirurgii w uniwersytecie jagiellońskim otrzymał tutuł profesora.

Dr. Löffler dyrektor zakładu hygienicznego w Greifswaldzie, za prace nad błonicą, otrzymał od rządu francuskiego krzyż legii honorowej.

Jan Danysz asystent w instytucie Pasteura, wydał książkę „Maladies contagieuses des animaux nuisibles".

Dr. Dujardin-Beaumetz, znakomity lekarz i autor wielu prac klinicznych i hygienicznych, zmarł licząc 62 lat w Bealieu pod Niceą.

W pięciu klasztornych kuchniach wydano staraniem krakowskiego komitetu, najbiedniejszym dzieciom szkolnym, w czasie od 8 stycznia do 28 lutego 24.225 obiadów.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 23 b. m. pod przewodnictwem I. Wiceprezydenta miasta posiedzenie zwyczajne, na którem po wysłuchaniu zdania sprawy, r. m. Dra Domańskiego oświadczono się za dozwoleniem sprzedaży w Krakowie masła sztucznego czyli margarynowego, o ile ono będzie należycie zrobione. Ażeby publiczność jednak ochronić, ile tylko możności, od kupowania masła sztucznego za naturalne, uchwalono zalecić Magistratowi, by na targach publicznych nie wolno było sprzedawać masła sztucznego, by masło sztuczne nosiło urzędownie nazwę margaryny by je sprzedawano tylko w sklepach i to wyłącznie takich, w których nie wolno będzie sprzedawać masła naturalnego i odwrotnie, by masło sztuczne sprzedawano dla tem lepszego odróżnienia od masła naturalnego czyli prawdziwego tylko w kostkach, noszących wyraźny napis wytłoczony: Margaryna a w końcu, by Magistrat co kwartał podawał do publicznej wiadomości wykaz handlarzy sprzedających masło sztuczne i cen za nie żądanych. Następnie fizyk miejski Dr. Buszek przedłożył wykaz chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w Styczniu r. b. Na wniosek jego uchwalono żądać przyspieszenia wykonania dawniejszej uchwały komisyi sanitarnej w sprawie budowy miejskiego szpitala dla chorób zakaźnych. R. m. Dr. Pareński wniósł, by Magistrat ponownie przypomniał lekarzom praktycznym obowiązek donoszenia o każdym przypadku choroby zakaźnej. R. m. Dr. Domański biorąc asumpt z przypadku zaszłego niedawno w jednym z krakowskich zakładów leczniczych, w którym podano choremu szynkę wągrowatą i wskazawszy, iż według zdania osób kompetentnych trafia się nieraz w Krakowie mięso wągrowate, wniósł by wezwać Magistrat o wypracowanie projektu ściślejszej kontroli nad mięsem w Krakowie i o porozumienie się z władzami sąsiednich powiatów w sprawie urządzenia w Krakowie praktycznych kursów dla oglądaczy mięsa. Wniosek przyjęto. W końcu wniósł Dr. Bujwid, by pieczywo po sklepach nie było ugniatane przez kupujących.

Przegląd lekarski drukuje obecnie cenne artykuły z pracowni uniwersyteckich jak: „O działaniu fizyologicznem wyciągów z nad-

nercza“ przez prof. Gluzińskiego, i z tej samej pracowni „o wpływie jadu błoniczego na krążenie“ przez Doc. Becka i Dr. Słapę; z zakładu hygienicznego i z kliniki chorób dzieci, „Uwagi kliniczne i bakteryologiczne nad błonicą“ przez Dr. Raczyńskiego. W ostatnich numerach, prof. Rydygier i prof. Cybulski omawiali sprawę dopuszczenia kobiet do studyów lekarskich.

Dr. Aleksander Rosner, pierwszy asystent przy klinice położniczo-ginekologicznej prof. Jordana, miał wykład habilitacyjny, celem uzyskania stopnia docenta w Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednomyślna uchwała Wydziału lekarskiego, uznanie poważnej krytyki i szczere oklaski słuchaczów, przypadły w udziale prelegentowi, w którym Wydział lekarski zyska niestrudzonego badacza, rzetelnego pracownika i lekarza przejętego na wskróś zasadami miłości bliźniej.

ROZMAITOŚCI.

Wypożyczalnie książek. Dr. Lovett, urzędnik lekarski w St. Giles w Anglii donosi, że skoro w jego obwodzie, w domu jakim wydarzy się przypadek choroby zakaźnej, uwiadamia się natychmiast o tem wypożyczalnie książek, które wówczas nie wypożyczają tam książek a zwrócone poddaje się dezynfekcyi kosztem gminy. Tosamo dałoby się zastósować i w bibliotekach dla uczniów.

Pomarańcze. Najobfitszy wywóz pomarańczy jest z Włoch bo średnio 25.000 milionów sztuk rocznie. Następne miejsce zajmuje Hiszpania, Portugalia, Paraguay i Florida.

Noclegi w warsztatach. Namiestnictwo Austryi dolnej zabroniło używania warsztatów na noclegi.

Lecznica morska w Norderney wykazuje od kwietnia do października 715 dzieci a dni leczenia 32.305. Z początkiem zimowego sezonu, pomieszczono tamże 55 dzieci.

Straże pożarne jako Towarzystwa ratunkowe. W 19 sekcyi kongresu hygienicznego, przewodniczący wydziału austryackiego wydziału straży pożarnych miał odczyt na powyżej przytoczony temat. Jednomyślnie przyznano zasługi tej pięknej i bohaterskiej instytucyi, i wyrażono nadzieję że w dalszym ciągu, straże pożarne spieszyć będą skutecznie z „pierwszą pomocą“.

Nałogi. Wybitna pisarka angielska twierdzi, że równie trudno jest powstrzymać kobietę od sznurowania się, jak mężczyznę od przebrania miary w piciu.

Gry i zabawy młodzieży według D. E. Rotterdamusa. Znakomity humanista (1465 — 1536) w swoich *Colloquia* wspomina także i o grach młodzieży ówczesnej. Przypuszczać należy że ma na myśli Rotterdamm. W rozdziale „de lusu“ występują chłopcy w dyalogu i postanawiają wysłać jednego z pośród siebie do pedagoga „który już całkiem zapomniał, że kiedyś był pacholęciem“, z prośbą o pozwolenie urządzenia gier. Stawiwszy się przed nauczycielem wysłannik mówi: sam wiesz, bo uczyłeś nas z Quinctilianusa że umiarkowana zabawa odświeża znużony umysł“. Nareszcie po udzieleniu przestróg, aby zabawiali się w oddziałach i powrócili przed zachodem słońca, pedagog udziela pozwolenia. Młodzież godzi się na grę w piłkę, poczem ćwiczą się w skokach na podobieństwo żab, a nakoniec w wyścigu. Po zabawach następuje kąpiel.

Lecznica szkolna dla dziewcząt w Davos, została urządzona staraniem pań Dickes. Przyjmują tam pensyonarki u których zachodzi niebezpieczeństwo zachorowania na gruźlicę, dziewczęta delikatne, wątłe, pochodzące z rodzin gruźliczych, cierpiące na niedokrewność, błednicę, zaburzenia w rozwoju, rekonwalescentki po operacyach lub ciężkich chorobach.

Spirytyzm. Wyjmujemy ten opis z poważnego pisma „Revue Encyclopedique“ (Nr. 100).

Amerykanka Williams przybyła do Paryża w październiku r. z. i z wielkiem poważaniem a nawet uwielbieniem przyjętą została przez tamtejszych adeptów spirytyzmu, między innymi przez p. Leymarie, redaktora „Revue spirite“ i przez pewną księżnę, znaną dzięki blizkim stosunkom, jakie potrafiła nawiązać z nieboszczką Maryą Stuart...

Mistress Williams zaproszoną została przez księżnę, by w jej salonach urządziła kilka „seansów“. Na program tych posiedzeń, złożyły się liczne „ewokacye“, „reinkarnacye“ i materyalizacye“ duchów. Amerykanka jednak zapomniała widocznie, że stoi wobec sceptycyzmu starej Europy, i że znajduje się w Paryżu, najgroźniejszej warowni tegoż sceptycyzmu. Posługiwała się więc „kawałami“ zbyt naiwnemi, które zaraz na pierwszym seansie odgadnięto a na drugim sprawdzono. Księżna, nie chcąc być niegrzeczną, wymówiła się od dalszych tego rodzaju widowisk i, oświadczywszy, że jest chorą i zmęczoną, zamknęła dom swój przed „wywoływaczką“ du-

chów. Mistress przeniosła się do jakiegoś hotelu, gdzie zaczęła urządzać seansy płatne.

Pierwsze przedstawienia poszły jako tako. Za pośrednictwem medyum pojawiały się duchy małej figlarki Bright Eyes (jasne oczy), uczonego doktora Holland i tłustego Cushmana, który ma zwyczaj produkować się wraz ze swą córką, również jak on powiewną. Objawy przypadły wielce do gustu kilku osobom, lecz równocześnie zbudziły podejrzenie u kilku sceptyków. Pani Raulot, właścicielka hotelu, w którym odbywały się seanse, p. Leymarie, p. Lebel, redaktor pewnego pisma belgijskiego, zajmującego się spirytyzmem, p. de Watteville i pewien szwed p. Wallenberg — porozumieli się co do swych powątpiewań i postanowili rzecz całą sprawdzić. Rozdzielili więc między sobą odpowiednie role i oczekiwali sposobności sprzyjającej do zdemaskowania medium.

I oto co się stało, według opowiadania samejże pani Raulot:

„.... Seans zaczyna się w największym spokoju. Ja zajmuję się muzyką, by mistress Williams mogła przez ten czas przebrać się i odetchnąć. Duchy białe, mgliste, pojawiają się jedne po drugich. *Duch indyjski* tymczasem, kierujący światłem z sąsiedniego gabinetu (gdzie znajdowało się medium), pogrążał nas ustawicznie albo w zmroku zupełnym, albo w półcieniu, tak że wzrok nie mógł przyzwyczaić się ani do jednego, ani do drugiego. Nagle firanka, zasłaniająca drzwi gabinetu, rozsuwa się cokolwiek i duch zapowiada pojawienie się doktora Cushmana z córką. Na progu ukazuje się sławny profesor, trzymając za rękę córkę swą, w bieli ubraną.

„Na dany znak, p. Wallenberg ruchem szybkim jak błyskawica, chwyta obie ręce Macdonalda (impresarya obwożącego po Europie mistress Williams); p. Leymarie rzuca się na profesora, p. Wolf na jego córkę, p. Lebel zapala przygotowaną świecę. Krzyk nieludzki dreszczem przejął całe zgromadzenie. Przy świetle świecy oraz kilku lamp, które natychmiast wniesiono, ujrzeliśmy wszyscy mistress Wiliams, w roli profesora, ubraną w czarne trykoty, z peruką na głowie i fałszywą brodą. Obok niej leży na ziemi „córka profesora“ a raczej lalka przybrana w białe płótno. W gabinecie znaleziono suknię i stanik medium; trzewiki leżały na ziemi a obok nich torba, w której znajdowały się cztery peruki, tyleż bród i wąsów, oraz kawałki gazy białej i czarnej. Torba urządzoną była tak, iż mogła być umieszczoną przy pasku i ukrytą w fałdach obszernej sukni“....

„A więc mistress Williams operowała sama. Wszedłszy do gabinetu, podczas gdy obecni zajmowali się muzyką lub śpiewem, uważanym za niezbędny warunek seansu, zrzucała suknię i ubrana jak wspomniano powyżej, udawała ducha to białego, to znów czarnego, alboteż, wychylając tylko biust z pomiędzy firanek, ukazywała głowę i ramiona...

Rozgniewana, że ją pochwycono, mistress Williams wyrwala się z rąk, które ją przytrzymywały i przez kuchnię, tylnemi schodami zbiegła do sieni. Uprzedzony stróż zamknął bramę i nie chciał ich otworzyć pani ubranej nie w damski kostium. Strapiona, wróciła i zmuszoną była jeszcze raz stanąć w trykotach przed audytoryum, złożonem z dwudziestu pięciu osób. Łatwo wyobrazić sobie można wrażenie, jakie na nich wywarła!... Chcąc nie chcąc, zwróciła z góry pobrane pieniądze i wtedy dopiero oddano jej zwierzchnią odzież.

Macdonald (impresario), również zbity z tonu, tłomaczył się na różne sposoby: „Zaręczam wam, panowie, iż i ja także dałem się uwieść, sądziłem, że to „prawda"... Ależ to oszustwo!... to mistyfikacya nikczemna.

Co prawda, Macdonald za to, że wierzył „na prawdę", zarobił, jak powiadają, przeszło pół miliona franków, interes bowiem, prowadzony od dawna do współki z mistress Williams, wcale dobrze się opłacał.

Sądzimy, że ta scena uczyni adeptów spirytyzmu bardziej podejrzliwymi wobec mediów dokonywujących objawów nadnaturalnych i to zwykle „w imię nauki". *Przegl. tygodn.*

Skrzywienie kręgosłupa. W Nr. 7 Przeglądu lekarskiego, Dr. Rościszewski podał przyczynę bocznego skrzywienia kręgosłupa dotąd nieuwzględnioną.

Najczęstszą formą skrzywienia nawykowego jest skolioza esowata z wygięciem kręgosłupa w części lędźwiowej ku stronie lewej, w części zaś piersiowej ku stronie prawej. W celu wytłómaczenia powstania tego skrzywienia przytaczają zwykle złe siedzenie w szkole i inne tym podobne czynniki. Zdarzają się jednakowoż przypadki, w których można wykluczyć wszystkie inne przyczyny jak krzywicę i t. d., w których od pierwszego dzieciństwa najściślej uważano na hygienę pod każdym względem tak, że usunięto wszelkie przyczyny, mogące wpływać na skrzywienie kręgosłupa a pomimo tego skolioza występuje i to najczęściej wyżej wspomniana jej forma.

Przyczyna w tych przypadkach musi tkwić w samym organi-

źmie i to albo w kręgosłupie, jego więzadłach i mięśniach, albo też w pochyłem ustawieniu miednicy. Prawidłowo zbudowana miednica może tylko wtenczas stać pochyło, jeźli kończyny dolne są nierówno długie. Nierówność zaś ich może zależeć od różnicy w długości kości w skład ich wchodzących, lub nieprawidłowego ich ustawienia w stawach, szczególniej biodrowym, lub też przy zupełnej równości tudzież prawidłowych stawach, może wystąpić różnica długości czynnościowa, to jest kończyny zupełnie równe i prawidłowe będą nierówne w chwili używania ich do czynności chodzenia. Prawie u każdego człowieka słabsza jest ręka lewa od prawej, tak samo zwykle jest słabsza lewa noga od prawej. O tem można się przekonać za pomocą bardzo prostego doświadczenia: jeźli ułożymy dziecko na wznak na równej podłodze i następnie obciążywszy mu stopy ciężarkami, których wielkość żależy naturalnie od wieku dziecka, każemy mu nóżki do góry podnosić, wówczas nóżką prawą uniesie większy ciężarek ku górze niż lewą, względnie z ciężarkiem równej wagi podniesie nóżkę prawą wyżej niż lewą. Mięśnie zginające, mają w ogóle przewagę nad prostującymi ztąd też pochodzi, że kończyny przy swobodnem ułożeniu zawsze są w stawach lekko zgięte.

Otóż zdarza się, że w nóżce lewej, jako słabszej i różnica ta między siłą mięśni zginających a prostujących jest większą niż w prawej. O tem znowu można przekonać się łatwo: jeźli się mianowicie dziecko na równej podłodze na wznak ułoży, miednicę równo ustawi i następnie każe mu się swobodnie leżeć; wówczas spostrzeżemy dość często, że nóżka lewa będzie nam się zdawała nieco krótszą od prawej. Różnica wynosi $^1/_2$ — $1\,^1/_2$ cm. a znika natychmiast, skoro każemy dziecku wyprostować nóżki. Pochodzi to tylko ztąd, że wskutek większej przewagi mięśni zginających nad prostującymi jest nóżka lewa w stawach nieco więcej zgięta niż prawa. U dziecka takiego wystąpi w postawie stojącej ten sam objaw, tak samo nóżka lewa będzie nieco więcej zgięta niż prawa. Występuje to szczególniej u dzieci w ogóle słabszych. W skutek tego zaś nóżka lewa staje się faktycznie nieco krótszą a odpowiednio do tego miednica pochylona na stronę lewą, co naturalnie także pochylenie kręgosłupa w części dolnej w lewo a odpowiednio w górnej w prawo wywołać musi.

Pierwszem wskazaniem w takich przypadkach byłoby wzmocnienie słabszej nóżki.

Zjazd wodociągowy. W przyszłym miesiącu odbędzie się w War-

szawie drugi z kolei zjazd wodociągowy russki, z których pierwszy odbył się przed dwoma laty w Moskwie. Ponieważ zjazdy takie powtarzać się mają stale co lat dwa lub trzy, przeto minister spraw wewnętrznych wydał ustawę, określającą zadanie i regulującą ich działalność.

Zadanie zjazdów określić się daje kilku wyrazami — mają one na celu naukowe i techniczne wyjaśnianie i decydowanie kwestyj, tyczących się wodociągów. Kwestye te mogą być tylko natury technicznej, ekonomicznej lub sanitarnej. Zjazdy mogą występować do władz z przedstawieniami, dotyczącemi różnych kwestyj, a to za pośrednictwem gubernatora moskiewskiego i stałego biura zjazdów wodociągowych, mającego swoje siedlisko w Moskwie. Do atrybucyj stałego biura należy między innemi przygotowywanie główniejszych materyałów, dotyczących kwestyj, mających być przedmiotem dyskusyj, i zapraszanie referentów, dalej przedwstępne rozpatrywanie referatów, przyjmowanie opłat od członków zjazdu i wydawanie im biletów i świadectw, dających prawo do ulgowego przejazdu kolejami. Oprócz tego stałe biuro wprowadza w wykonanie postanowienia zjazdów. Przez czas trwania zjazdu czynne jest biuro chwilowe, złożone z prezydującego w zjeździe i dwóch sekretarzy. Biuro to zajmuje się częścią gospodarczą zjazdu i rozdziałem prac — przyjmowaniem opłat od członków i t. p.

Członkami zjazdów wodociągowych mogą być zarządzający wodociągami miejskiemi, fabrycznemi i kolejowemi, zarządzający kanalizacyą, przedstawiciele władz rządowych i zarządów miejskich, kolei, fabryk, towarzystw ubezpieczeń, hygieniści, inżenierowie, projektujący i budujący wodociągi i kanalizacyę, reprezentanci towarzystw naukowych i technicznych i profesorowie wyższych zakładów naukowych.

Wnioski i referaty, mające być podane pod dyskusję i decyzję zjazdu, winny być uprzednio, najmniej na miesiąc przed terminem otwarcia, przesłane do stałego biura zjazdów, o ile zaś warunkowi temu nie stanie się zadość, mogą być dopuszczane do komunikowania ich zjazdom, lecz dopiero po wyczerpaniu prac, objętych programem, o ile czas na to pozwoli.

Członkowie zjazdu wnoszą składkę w wysokości 10-ciu rubli na pokrycie wydatków urządzenia zjazdu.

III. zjazd lekarzy powiatowych odbył się dnia 28 z. m. we Lwowie. Wzięło w nim udział około 60 lekarzy. Zebranie zagaił

protomedyk dr. Merunowicz, wykazując potrzebę takiego porozumiewania się lekarzy zwłaszcza wobec z roku na rok przewlekającej się epidemii cholery i innych, poczem wezwał do uczczenia pamięci zmarłych w służbie zawodowej kolegów drów: Cassiny, Wyszatyckiego, Grünhauta, Nejedly, Janiszewskiego i Wojtaszka, z których czterech umarło na tyfus.

Przewodniczącym zjazdu przez aklamacyę wybrano radcę dra Merunowicza, zastępcą tegoż dra Barzyckiego, sekretarzami dra Obtułowicza i dra Kramarzewskiego, poczem dr. Merunowicz w wyczerpującym dwugodzinnym wywodzie przedstawił przebieg epidemii cholery w naszym kraju i podał do wiadomości zgromadzonych opinię świata lekarskiego w tej sprawie.

Drugim punktem obrad była sprawa polepszenia płac lekarzy powiatowych. Po bardzo ożywionej rozprawie uchwalono w drodze petycyjnej przez deputacye do Rady państwa i ministrów domagać się przydzielenia trzech dziesiątych lekarzy do X klasy, trzech dziesiątych do IX, trzech dziesiątych do VIII, a jednę dziesiątą do VI klasy rangi, nadto skrócenia lat służby na 30, podwojenia dyet w czasie komisyj cholerycznych i t. p. Wreszcie na wniosek dra Sobolewskiego uchwalono postarać się o wybór lekarzy na posłów do Rady państwa i do Sejmu, aby zawód lekarski miał fachowych zastępców.

Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich w Krakowie odbyło 19 zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Korczyńskiego. Przewodniczący zwracając uwagę, że wydawnictwo za jego inicyatywą założone i zostające bez przerwy pod jego przewodnictwem, rozpoczęło obecnie dwudziesty rok istnienia, daje ogólny pogląd na dotychczasową działalność towarzystwa. Wydano 17 dzieł, i dwie serye rozpraw. Obecnie drukuje się dzieło obszerne prof. Jordana p. t. Patologia ciąży, porodu i połogu, które stanowić będzie dokończenie dzieła tegoż autora p. t. Fizyologa i dyetetyka ciąży, porodu i połogu. Zwiększająca się liczba prenumeratorów, świadczy o korzystnem rozwoju wydawnictwa, które na powszechnej Wystawie we Lwowie otrzymało medal srebrny. Odznaczenie to jest już piątem z rzędu, otrzymanem na wystawach krajowych i lekarskich. Wybór Wydziału na dalsze dwulecie wypadł jak następuje: prezes prof. Korczyński, zastępca prof. Oetinger, członkowie Wydziału: prof. Halban, prof. Jaworski, Dr. Kwaśnicki, Dr. Surzycki, prof. Pieniążek;

z członków: prof. Domański, prof. Gluziński, prof. Obaliński, Dr. Radecki i Dr. Wiszniewski.

Krakowskie ochotn. Tow. ratunkowe rozesłało czwarte sprawozdanie z czynności na rok 1894, zredagowane przez sekretarza Dr. M. Śliwińskiego a wykazujące wzrost, rozwój i coraz to rozleglejszą działalność tej dzielnej instytucyi. Dzięki humanitarnemu zapałowi medyków a z drugiej strony ofiarności obywatelskiej, Towarzystwo śmiało już spoglądać może w przyszłość tem bardziej skoro społeczeństwo nasze zrozumiawszy doniosłość instytucyi, otacza ją należnym szacunkiem i spieszy z pomocą materyalną.

OD ADMINISTRACYI.

Wykaz prenumeraty od 5 Lutego do 5 Marca 1895 r.

P. T. Zarz. kółka rolniczego, Borzęcin.
Zarząd kółka rolniczego, Bilcza
Zarząd kółka rolniczego, Tymowa.
Zarząd kółka rolniczego, Sufczyn.
Zarząd kółka rolniczego, Złota.
Zarząd kółka rolniczego, Bieśnik.
Zarząd kółka rolniczego, Czchów.
Zarząd kółka rolniczego, Gosprzydowa.
Zarząd kółka rolniczego, Wielka-wieś.
Zarząd kółka rolniczego, Paleśnica.
Zarząd szkoły Porąbka unewska
Zwierzchność gminna Dobrociesz.
Zarząd szkoły, Mokrzyska.
Zarząd kółka rolniczego, Gnojnik.
Dr. Bernadzikowski, Brzesko.
Dr. Barzycki Józef, Lwów.
Zarząd szkoły, Czulice.
Zarząd szkoły męskiej, Stary-Sącz.
Zarząd szkoły, Lubocza.
Dr. Lewandowski Ludomir.
Sedlmeyer, Kraków.
Rada szkolna, Kamień
Dr. Tarchalski Józef, Zator.
Zieliński Zygmunt, Tarnów.
Amirowicz Tadeusz, Pobereże.
Rotterowa, Suchodoły.
Dr. Bednarski Nadworna.
Ks. Macak Józef, Brzeszcze.
Michalik Jan, Tarnobrzeg.
Zarząd szkoły, Zabierzów.
Ks. Siemieński Jan, Zakopane.
Alberti Stanisław, Kraków.
Gorączko Teodor, Stanisław, Rudnik.
Misińska Filipina, Podmojszcze.
Rulikowski Erazm, Zawadówka.
Włodkowa, Dąbrowica.
Bizańska, Kraków.
Haase Michał, Śniatyn.
Dr. Wojnarski, Kraków.
Witaszewska Emilia.
Dr. Sobolewski Franciszek, Brody.

Korespondencya Redakcyi.

P. Mag. w Wes. Artykuł bardzo zajmujący, treścią jednak nie wchodzi w zakres naszego pisma.

P. An. Mos. Każdego czasu za pośrednictwem administracyi.

X. X. Będzie w numerze kwietniowym.